

Tomasz P. Terlikowski: Opór wobec nieprawdy

Voegelin pokazywał, że bez odkrycia „porządku”, racjonalności w historii jesteśmy skazani na populizm, zbrodnię i ideologię, która nieodmiennie prowadzi do odrzucenia zarówno Boga jak i człowieka – pisze Tomasz T. Terlikowski w „Teologii Politycznej Co Tydzień” nr 99: „Voegelin. O (nie)porządku XX wieku”

Z każdym dniem Eric Voegelin staje się bardziej aktualny. Tak samo zresztą, jak Edmund Husserl. Ich rozważania, które zapoczątkowało dojście do władzy nazistów (i w nie mniejszym stopniu komunistów), choć mogłoby się здаwać, że w obecnym wieku straciły na znaczeniu pozostają przerażająco aktualne. Brak racjonalności, skupienie na tym, co nieuporządkowane, rozum odłożony do lamusa to istota naszych czasów, a myślenie stadne sprawia, że coraz mniej w nas wolności i precyzji myślenia.

Telewizja, a teraz media społecznościowe czy szerzej internet, zabiły nie tylko debatę, ale także racjonalność. Stadne reakcje na kolejne tematy wrzucane sprawnie przez zarządzających emocjami (bo trudno tu nawet mówić o opinii), standaryzacja myślenia, które zostaje sprowadzone do internetowego mema czy krótkiego wpisu na Twitterze, a także bańki informacyjne, w których wszyscy funkcjonujemy sprawiają, że rozum w ogóle przestał się liczyć w debacie, a jego stosowanie zostaje coraz częściej uznane za... uleganie drugiej stronie, tamtym, onym (niezależnie od tego, jak ich

*Brak racjonalności, skupienie
na tym, co nieuporządkowane,
rozum odłożony do lamusa to
istota naszych czasów, a
myślenie stadne sprawia, że
coraz mniej w nas wolności i
precyzji myślenia*

definiujemy). To zaś
oznacza powrót do
barbarzyństwa, które
przed niemal
wiekiem
zdemolowało Europę
i doprowadziło do
ludobójstwa na skalę
wcześniej
niespotykaną.

Zagrożeniem dla nas nie są bowiem, i warto o tym pamiętać, wafelkowi naziści zabawiający się w lasach w urodziny Hitlera, nie są nim także celebrujący (często niestety tylko w sferze okrzyków, nie przechodząc już do głębokiego realizmu Dmowskiego) nacjonalizm, ani nawet młodzi komuniści. To wczorajsze, a nawet przedwczorajsze zagrożenia, z którymi walczymy, bo nie jesteśmy w stanie zdiagnozować poprawnie nowych, nie jesteśmy w stanie zrozumieć, że tym, co naprawdę nam zagraża nie jest ani faszyzm, ani komunizm w wersji sprzed siedemdziesięciu lat, ale... irracjonalizm, gnoza, naturalizm które leżały u podstaw tamtych zbrodniczych systemów, które sprawiły, że ludzie je masowo popierali i naprawdę się nimi fascynowali. Edmund Husserl w znakomitym „Kryzysie europejskiego człowieczeństwa i Europy” wskazywał, że u podstaw nazizmu, hitleryzmu leżało właśnie odrzucenie filozofii, racjonalnego projektu zrozumienia człowieka i świata, uznanie, że nie jesteśmy w stanie zrozumieć ducha, odkryć go i zmierzać do niego. Voegelin zaś szedł dokładnie tym samym szlakiem i pokazywał, że bez odkrycia „porządku”, racjonalności w historii jesteśmy skazani na populizm, zbrodnię i ideologię, która nieodmiennie prowadzi do odrzucenia zarówno Boga jak i człowieka.

*Nie jesteśmy w stanie
zrozumieć, że tym, co
naprawdę nam zagraża nie
jest ani faszyzm, ani
komunizm w wersji sprzed 70
lat, ale... irracjonalizm, gnoza,
naturalizm które leżały u
podstaw tamtych
zbrodniczych systemów*

W świecie, w którym
ciągłość myśli
zostaje zastąpiona
przez nieciągły
charakter przekazu
internetowego, gdzie
wiedza zostaje
sprowadzona do
Wikipedii, a
ekspertów zastępują
youtuberzy szukanie
wysp „porządku w
wieku nieładu” staje

się szczególnie ważne. Nie możemy zrezygnować z poszukiwania, z
cierpliwego odszyfrowywania Logosu w świecie chaosu czy szukania
sensu w świecie pozornego bezsensu. I dotyczy to nie tylko świata
greckiego, biblijnego, ale w nie mniejszym stopniu także Polski.
Potrzebujemy naszych, własnych Voegelinów, którzy ze spokojem
spróbują zajrzeć w głąb naszego polskiego Logosu, poszukają
„porządku” w naszej polskiej historii, zedrą to, co tylko przypadkowe,
nieracjonalne i wejdą w świat polskiego ducha, w świat
zmartwychwstańców, bł. Marceliny Darowskiej, św. Rafała
Kalinowskiego, ale też Mickiewicza i Sienkiewicza, Herberta i
Różewicza, którzy tworzą polski mikroświat ducha... Bez szukania
sensu, bez zgłębiania tego, co tworzy naszą historię, w całym jej
skomplikowanym charakterze skazani jesteśmy na memową historię,
awantury o fakty i budowanie nam narracji przez innych w przestrzeni
skrajnych emocji. Dlatego dobrze, że otrzymaliśmy lekcję szukania
porządku dzięki „Teologii Politycznej” i jej tłumaczeniu całości
„Porządku i historii”.

Tomasz P. Terlikowski

